XVIII Piątek okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (*Mt* 16,24-28): Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania. Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim».

«Je?li kto chce pój?? za Mn?, niech si? zaprze samego siebie, niech we?mie krzy? swój i niech Mnie na?laduje»

Rev. D. Pedro IGLESIAS Martínez
(Ripollet, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj Ewangelia jest radykalna w swoim podejściu, bez kompromisów: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (Mt 16,24). Wielokrotnie wobec cierpienia spowodowanego przez nas samych lub przez innych, słyszymy: «Musimy nieść krzyż, który Bóg nam posyła... Bóg tak chce...», i gromadzimy ofiary jak kupony, które przedstawimy przed niebiańską kontrolą w dzień, kiedy nam przyjdzie tam stanąć.

Cierpienie nie ma wartości same w sobie. Chrystus nie był stoikiem: był spragniony, głodny, zmęczony, nie lubiał jak Go opuszczano, pozwalał sobie pomagać... Gdzie mógł złagodził ból, fizyczny i moralny. O co zatem chodzi?

Zanim się podniesie “krzyż”, najpierw należy naśladować Chrystusa. Nie cierpi się, a potem naśladuje Chrystusa... Chrystusa naśladuje się z Miłości, i to tam można pojąć cierpienia, samozaparcie, «kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je» (Mt 16,25). To miłość i miłosierdzie prowadzą do ofiary. Każda prawdziwa miłość rodzi ofiarę w takiej czy innej formie, ale nie każda ofiara rodzi miłość. Bóg sam w Sobie nie jest ofiarą; Bóg jest miłością i tylko z tej perspektywy ból, zmęczenie i krzyże naszej egzystencji nabierają znaczenia, na wzór człowieka, którego Ojciec nam objawił w Chrystusie. Święty Augustyn powiedział: «Tam gdzie jest miłość, nie ma cierpienia, a jeśli nawet jest, to samo staje się przedmiotem miłości».

W tym co nas czeka, nie szukajmy boskiego źródła dla cierpień i biedy: «Dlaczego Bóg zsyła to na mnie?»,

ale spróbujmy znaleźć tego “boski cel”: «Co zrobić, aby stało się to aktem wiary i miłości?». To właśnie z tej pozycji naśladujemy Chrystusa i —z pewnością— stajemy się godni miłosiernego spojrzenia Ojca. Tego samego, którym obdarza Swego Syna na Krzyżu.

My?li na dzisiejsz? Ewangeli?

- «Dusza ma udział w Bogu przez działanie w niej Tójcy Świętej. O dusze stworzone do wielkości i do niej wzywane!, co robicie?, gdzie się podziewacie? (...). Jesteście ślepe!: im bardziej szukacie chwały i wielkości, tym niżej upadacie z nieświadomości!» (Święty Jan od Krzyża)

- «Najważniejsze dla osoby i pierwsze, co nadaje znaczenie jej życiu jest poczucie bycia kochaną. Bóg jest pierwszym, który kocha. Jest to najpewniejsza przyczyna, na której opiera się moje życie» (Benedykt XVI)

- «(...) "Duch jest naszym życiem"; im bardziej wyrzekamy się siebie, tym bardziej "stosujemy się do Ducha" (Ga 5, 25)» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 736)